



Czujemy się naszczyceni
Waszymi odwiedzinami

Wrocław powitał radośnie artystów Teatru Leningradzkiego

PRZEDSTAWICIELE wrocławskiego społeczeństwa, robotnicy zakładów przemysłowych, młodzież szkolna i świat artystyczny witali entuzjastycznie wczoraj w godzinach rannych na Dworcu Głównym we Wrocławiu zespół Leningradzkiego Państwowego Akademickiego Teatru Dramatycznego im. A. S. Puszkina.

Zespół ten, składający się ze 120 wybitnych artystów, wśród których wielu jest laureatów Nagrody Stalinowskiej, bawi w Polsce od dnia 11 listopada br.

W imieniu społeczeństwa wrocławskiego witał drogi gość wiceprzewodniczący Prezydium WRN, ob. Jaskiewicz.

W imieniu gości radzieckich odpowiadział laureat Nagrody Stalinowskiej, K. Skorobogatow.

Obydła przemówienia przerywane były entuzjastycznymi okrzykami na cześć Chorażego Pokoju Józefa Stalina i Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta.

144 powiaty – w 75
112 – w 80
a 50 – w 90 proc.
- wykonali już
roczny plan
skupu zboża

W DNIU 26 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża osiągnęli chłopcy z województw: szczecińskiego, koszalińskiego i wrocławskiego.

Z liczby 144 powiatów, które przekroczyły 75 proc. rocznego planu sprzedaży zboża państwu, do dnia 24 bm. poziom 80 proc. osiągnęło w tym okresie 106 powiatów. W dniu 26 bm. dalszych 6 powiatów przekroczyło granicę 80 proc. rocznego planu dostaw zboża.

Łącznie więc z wymienionymi, liczba powiatów, które przekroczyły już granicę 80 procent wykonania rocznego planu skupu zboża, wynosi obecnie 112.

Dwa dalsze powiaty przekroczyły granicę 90 proc. rocznego planu skupu zboża i zostały zwolnione z odpisów i miarek. Są to powiaty: Brzesko i Dąbrowa w woj. krakowskim. Ogółem liczba powiatów, które zwolnione zostały z odpisów i miarek, wynosi obecnie 50.

Revolucja Październikowa przyniosła wielkie przemiany ludom zafascynowanym pod względem gospodarczym.

Na zdjęciu: Pasterze tabunu koni w kołchozie „Kyzyl Mleczn” w Ajmaku Ongudajskim (Autonomiczny okręg Górnego Altaju) omawiają plan produkcyjny swego kołchozu.

Fot. CAF

Robotnicy przenoszą zdobycze Wystawy Wynalazczości do swoich zakładów pracy

O GŁÓWNYCH zadaniach Wrocławskiej Wystawy Wynalazczości Pracowniczej należy przenoszenie usprawnień i wynalazków, dokonanych w jednej fabryce lub w jednej branży, do tych zakładów pracy na terenie całego kraju, gdzie mogą one znaleźć zastosowanie praktyczne.

W tym celu, zwiedzający, któremu jakiś pomysł wydaje się możliwy do zastosowania we własnym zakładzie, odnotowuje na specjalnej ankiecie numer wybranego eksponatu. Zakład pracy otrzymuje w wyniku złożonego zapotrzebowania, potrzebną dokumentację.

Jakie pomysły osiągnęły rekordową liczbę zapotrzebowań?

Na pierwszym miejscu uplasowały się „Technokolor”, wynalazek, który polega na sygnalizowaniu przebiegu maszyn (180 zapotrzebowań), i „ostrzałka”, z ekranem oszklonym, automatycznie wykluczająca możliwość nieszczęśliwych wypadków przy tokarce (170 zapotrzebowań).

Trzecie miejsce ze 120 zapotrzebowaniami zajmuje niezwykle ciekawy pomysł wrocławianina inż. Piskorowskiego — pulpitu do maszyn do pisania, pokazywany na stoisku przemysłu drobnego.

Rząd węgierski stawia pod pręgierz opinii świata haniebne postępowanie rządu USA

BUDAPESZT 28.11.

RZĄD Węgierskiej Republiki Ludowej opublikował za pośrednictwem węgierskiej agencji telegraficznej oświadczenie, w którym na podstawie konkretnych faktów wykazuje, że rząd Stanów Zjednoczonych wbrew zasadom Karty Narodów Zjednoczonych, ignorując obowiązujące porozumienia międzynarodowe, narusza

(Dokończenie na str. 2-ej)

Słynna uczona radziecka prof. Olga Lepieszyńska oświadczyła: CZŁOWIEK MOŻE ŻYĆ 150 LAT Śmiertelność w ZSRR zmniejszyła się dwukrotnie w stosunku do 1940 r. a ludzie żyją znacznie dłużej niż w USA

Moskwa 28. 8

PRZED MIKROFONEM radia moskiewskiego przeprowadzony został wywiad ze znakomitą uczoną radziecką, laureatką Nagrody Stalinowskiej, autorką jednego z najwspanialszych odkryć naukowych — nowej materialistycznej teorii o pochodzeniu komórek — Olgą Lepieszyńską na temat badań przedłużania życia człowieka, przeprowadzanych przez uczonych radzieckich.

OLGA LEPIESZYŃSKA oświadczyła, że największy uczeni świata od dawna już poszukiwali środków, pozwalających przedłużyć życie ludzkie, ale dopiero w Kraju Radzieckim uczeni uzyskali po raz pierwszy rozległe możliwości dla rozwiązania tego doniosłego problemu.

Nauka radziecka — powiedziała znakomita uczona — nagromadziła już bogate materiały dokumentarne, związane z problemem długiego życia. Dowodzą one, że człowiek może żyć 150 lat i dłużej.

Z APYTANA, jakie metody walki ze starością zna nauka radziecka, Olga Lepieszyńska odpowiedziała:

Przed wszystkim należy zatrzymać proces zwiększania białka i walczyć z przyczynami, które to powodują. Należy zbadać, jak zmieniają się komórki w zależności od wieku człowieka i znaleźć środki, które przeszkadzają tworzeniu się cząsteczek białkowych. Jednym z takich środków jest — naszym zdaniem — soda fadalna. Stwierdziłmy, że rozluźnia ona związkowe cząsteczki białkowe, ożywia przemianę materii w organizmie i w ten sposób podnosi jego działalność witalną.

OLBRZYMI wpływ na przedwczesne starzenie i śmierć wywierają przyczyny społeczne, środowisko w którym człowiek żyje. W warunkach kapitalizmu, gdzie ludzie pracy skazani są na głód i nędzę, ludność starzeje się szczególnie szybko.

W Związku Radzieckim zlikwidowano nierówność społeczną, wyzysk kapitalistyczny i stworzono takie warunki bytowe i społeczne, z których usunęto wiele przyczyn przyspieszających starość. Toteż na milion ludzi w naszym kraju przypada 6 razy więcej długo żyjących ludzi niż w Stanach Zjednoczonych. W porównaniu z przedwojennym rokiem 1940 śmiertelność w Związku Radzieckim zmniejszyła się dwukrotnie, a jeszcze bardziej zmniejszyła się śmiertelność wśród dzieci.

Olga Lepieszyńska oświadczyła na zakończenie wywiadu:



Państwo Ludowe dostarcza wiele milionów ton węgla do punktów sprzedaży gminnych spółdzielni, celem rozprowadzenia go między chłopów.

Na zdjęciu: Malorolny chłop z gromady Wicentów w woj. kieleckim Antoni Nazimek, który wypiął się z zobowiązań odstawy ziemniaków i zboża w 100 proc., ładuje węgiel na wóz na punkcie sprzedaży GS w Skaryszewie.

CAF — fot. Zuchowski.

Nie wątpię, że prowadzone obecnie przez radzieckich uczonych wszechstronne badania pozwolą w rezultacie rozwiązać takie skomplikowane, ale rozwiązywalne zadanie, jakim jest przedłużenie życia ludzkiego do 150 lat.

Nowe baterie pieców koksowych w Białym Kamieniu uruchomiono przed terminem

NA WYSOKIM pomoście koksowniczym „Biały Kamień” skupili się wszyscy pracownicy. Na czele załogi stali dwaj konstruktorzy: Józef Peters i Henryk Riedel. Od miasta wiał zimny, listopadowy wiatr, zaciągający deszczem.

Chwila była uroczysta. Za parę minut miał sygnąć z nowozobudowanej baterii pieców koksowych pierwszy

(Dokończenie na str. 2-ej)

Na 23 dni przed terminem uruchomiła wielki piec załoga huty „Szczecin”

Z AŁOGA huty „Szczecin”, która w Czynie Październikowym wytopiła 330 ton surowców ponad plan, znowu przeżyła radosny dzień. Robotnicy Bytomskiego Przedsiębiorstwa Budowy Zakładów Przemysłu Ciężkiego, realizując swoje zobowiązania, oddali hutnikom na 23 dni przed terminem wielki piec po kapitalnym remoncie.

Z ESPOŁ ślusarzy, monterów, spawaczy, murarzy, PBZPC w niezwykle krótkim czasie — mniej niż w trzy miesiące, wykonał pracę, która, jak zgodnie stwierdzają fachowcy, trwałaby co

najmniej dwa lata za czasów kapitalistycznej Polski.

Pomyślnie pokonano szereg trudności. Pierwszą z nich stanowiło rozsadzenie trzykrotnie większej od przewidzianej ilości żużlu i surowców. Inną nieprzewidzianą przeszkodą była wielkość pęknięcia trzonu pieca, oraz przepalenie pancerza w kilku miejscach. Inicjatywa i pomysłowość Józefa Sacka, Jana Matyja, Józefa Piszczęgłowy i Józefa Osadnika pokonały i tę trudność.

Poważnym osiągnięciem było przyśpieszenie dostaw materiałów potrzebnych do remontu. Dzięki kontaktowi utrzymywanemu przez hutę z dostawcami usunęto groźbę przedłużenia się remontu.

„Gdybyśmy nie rozumieli jak cenna jest każda dodatkowa tona surowców — nie potrafilibyśmy tak szybko wykonać ogromnej pracy, jaka było wywiercenie ok. 4 tys. otworów w misie wsadowej” — powiedział traser JÓZEF TOMALA. — „Trzeba było tego kilkunastotonnowego kołosa niożyć na ziemi, wytrasować, wywiercić wszystkie otwory, aby dokładnie pasowały podcisa nitowania, następnie zdemontować całą misę i częściami ciągnąć na górę pieca. Cała ta praca wykonana w niezwykle ciężkich warunkach w ciągu 48 godzin”.

Organizatorem zwycięstwa — obok doświadczonych inż. Włodzimierza Chomiaka — był mistrz budowy pieców Jan Czarnecki, który budował wielkie piece w hutach „Florian”, „Kościszko”, „Bobrek”, „Pokoń”.

Teraz dzieli on radość ze szczecińskimi hutnikami, którzy do końca br. wytopią blisko 2,500 ton dodatkowej surowki.

W Moskwie rozpoczęła się III Wszechzwiązkowa Konferencja Obrońców Pokoju

Moskwa 28. 11.

W Domu Związków Zawodowych MOSKWIE, w sali kolumnowej rozpoczęła się 27 bm. III Wszechzwiązkowa Konferencja Obrońców Pokoju.

Naród radziecki przysłał na konferencję ponad 1.000 delegatów reprezentujących wszystkie republiki i obwody Związku Radzieckiego. Wśród delegatów znajdują się robotnicy, chłopcy, wybitni uczeni, studenci, pisarze, działacze kultury i sztuki.

Wśród ogromnego entuzjazmu zgromadzeni delegaci wybrali do honorowego prezydium konferencji Biuro Polityczne KC WKP(b) z wodzem całej postępowej ludności, Wielkim Chorażym Pokoju — Stalinem na czele.

III Wszechzwiązkową Konferencję Obrońców Pokoju zgali członkowie Akademii Nauk ZSRR — Borys Grewow.

Zebrałmy się tutaj — powiedział on — aby raz jeszcze zapanować niezłomną wolę narodu radzieckiego utrzymania pokoju i przyjaźni między narodami, aby zdezasować plany imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Referat o wynikach akcji zbierania podpisów w ZSRR pod Apellem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami oraz o kolejnych zadaniach walki o pokój wygłosił następnie przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju — Mikołaj Tichonow.

Pod Apellem Światowej Rady Pokoju — zakomunikował Tichonow — złożyło swe podpisy 117,669,320 obywateli radzieckich.

Wyniki akcji zbierania w ZSRR podpisów pod Apellem Pokoju świadczą o głębokim umiłowaniu pokoju przez naród radziecki, o jego niezłomnej woli współpracy ze wszystkimi narodami w dziele utrzymania i utrwalenia pokoju. Zwolennicy pokoju we wszystkich krajach posiadają w narodzie radzieckim niezawodnego sojusznika w wielkiej walce o pokój i bezpieczeństwo narodów.

PRZEWODNICZĄCY Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju prof. Jan Dembowski przesyłał do prezydium III Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju depesze, w której w imieniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, w imieniu całego pokój miłującego narodu polskiego, przesyła wszystkim radzieckim bojownikom o pokój braterskie pozdrowienia oraz najserdeczniejsze życzenia owocnych obrad.

W NUMERZE JUTRZEJSZYM

zamieścimy streszczenie REFERATU

REDAKTORA OSTAPA DŁUSKIEGO

o przebiegu wiedeńskiej sesji Światowej Rady Pokoju

W świetle dnia

O właściwą postawę

N IKT tak bezpośrednio nie odczuwa obecnych trudności gospodarczych, jak kobiety. Rzecz jasna, że w takiej sytuacji wiele kobiet łatwo ulega panikarskim nastrojom, słucha plotek, słowem — tworzy wzdłużnie pole działania dla wroga.

Ale wroga trzeba uprzedzić, nie trzeba mu pozwolić dojść do głosu. Powołane są do tego przede wszystkim nasze organizacje kobiece — Liga Kobiet oraz Kola Gospodyń Wiejskich. Organizacje te muszą rozwinąć szeroko zakrojoną i systematyczną akcję oświatową. Niech kobiety zrozumieją przyczyny obecnych trudności gospodarczych, niech wiedzą, jakie znaczenie ma dla nas nowobudujący się przemysł, jak bardzo potrzebne nam są domy mieszkalne, niech przypominają sobie, czy dużo mogły przed wojną kupować w obficie zaopatrzonych sklepach, kiedy ich mężowie i ojcowie stali pod bramami fabryki, na próżno szukając pracy. Niech porównają swoją i swoich dzieci sytuację teraz — z przedwojenną.

O tym wszystkim powiedzieć musi kobiecie w mieście aktywistka Ligi Kobiet, a na wsi — członkini Kola Gospodyń Wiejskich. Jedną i drugą organizację rozpoczęły już w tym kierunku prace.

W miastach wojewódzkich i powiatowych na odprawach aktywu Ligi Kobiet zorganizowano 2-3-osobowe grupy przodownic społecznych, które prowadzą indywidualnie akcję oświatową. Wchodzą do mieszkań, do kolekcji przedmiotów, na rynek, rozkładają zle na stroje, wyjaśniają przyczyny istnienia tego stanu rzeczy.

Prócz pracy oświatowej, która obliczona jest na dalszą metę, Liga Kobiet prowadzi daleko idącą kontrolę społeczną przy sprzedaży najbardziej atrakcyjnych produktów. Aktywistki Ligi Kobiet uczestniczą w komitetach sklepów spożywczych i dbają o sumienny, sprawliwy rozdział produktów, pilnują, by nie było nadużyć.

Liga Kobiet stara się również bezpośrednio pomóc kobietom w obecnej, niewątpliwie trudnej sytuacji gospodarczej. Organizuje dożywianie dzieci w szkołach, dba o to, by było jak najwięcej i jak najlepiej zorganizowanych punktów masowego żywienia.

Kobieta wiejska powinna zrozumieć, że wypełnianie zadań gospodarczych w planowym skupie zboża, ziemniaków, kontraktacji trzody, dostaw mleka, jaj i drobiu do punktów skupu, jest terminowe spłacanie podatków, FOR-u, pożyczki narodowej — to obowiązki obywatelskie. O tym powinna ją pouczyć członkini Kola Gospodyń Wiejskich.

Kobieta wiejska powinna zrozumieć, że kulacy i speculanci, którzy przywykli do łatwych a wygórowanych zarobków — to wrogowie ojczyzny. Powinna zrozumieć, że robotnicy w fabrykach produkują maszyny i sprzęt gospodarski dla wsi — że są oni najlepszymi sojusznikami chłopów.

Organizacje kobiece mają więc przed sobą szerokie pole działania. Będzie to praca trudna, ale wykonalna.

Radzieckie poprawki do propozycji „trzech”

zmierzają do zagwarantowania istotnej redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej

Polska występuje w ONZ w obronie krajów zacofanych gospodarczo

PARYŻ, 28. 11.

W TOKU dyskusji w Komisji Ekonomicznej - Finansowej Zgromadzenia Ogólnego ONZ delegat Polski dr Juliusz Katz-Suchy wniósł w imieniu delegacji polskiej dwa projekty rezolucji w sprawie rozwoju gospodarczego krajów zacofanych.

Pierwsza rezolucja, poświęcona sprawie reformy rolnej w krajach gospodarczo - zacofanych domaga się:

- 1 możliwie jak najszybszego powzięcia praktycznych środków w celu przeprowadzenia reformy rolnej, która by zabezpieczała interesy chłopów bezrolnych oraz mało i średniorolnych i zlikwidowała brak żywności.
- 2 stworzenia w tych krajach warunków normalnego rozwoju gospodarki rolnej przez udzielenie chłopstwu pracującemu kredytów na dogodnych warunkach oraz poparcia rozwoju spółdzielczości w dziedzinie produkcji i zbytu artykułów rolnych.

- 3 zwrotu ludności tubylczej gruntów przywłaszczonych przez obce monopole lub inne ograniczone osoby prawne.
- 4 likwidacji zadłużenia robotników rolnych oraz dzierżawców i chłopów mało i średniorolnych.

- 5 udzielenia poparcia istniejącym i organizującym się związkom chłopów pracujących. Należy wprowadzić odpowiednie ustawodawstwo w dziedzinie plac i ubezpieczeń społecznych w celu podniesienia stopy życiowej rolników i poprawy warunków ich pracy.

Druga rezolucja polska zaleca zbadanie możliwości zawarcia długoterminowych umów handlowych, na mocy których kraje gospodarczo zacofane otrzymałyby maszyny i inny sprzęt techniczny. Umowy te powinny być zawarte bez narzucania jakichkolwiek warunków politycznych lub gospodarczych tym krajom.

Rezolucja wzywa również kraje zacofane do powzięcia kroków niezbędnych dla zapobieżenia utępieniu skutkom wyścigu zbrojeń dla ich gospodarki narodowej.

PARYŻ, 28. 11.

W KOMISJI Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych toczy się w dalszym ciągu dyskusja nad propozycjami trzech mocarstw zachodnich, nazwanymi przez ich autorów „regulowaniem, ograniczeniem i zrównoważoną redukcją wszystkich sił zbrojnych i wszystkich zbrojeń”.

Jak wiadomo, min. Wyszyński w swym ostatnim przemówieniu wyraził, że projekt ten nie może w swej obecnej postaci służyć celom, jakie głosi, ponieważ nie przewidywał ani zakazu broni atomowej, ani ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu.

Dążąc do zapewnienia wykonania tych zadań, delegacja radziecka wysunęła szereg istotnych poprawek do projektu rezolucji trzech mocarstw.

Przed wszystkim delegacja ZSRR zaproponowała, aby wstęp do projektu rezolucji trzech mocarstw, stwierdzał jasno i wyraźnie, iż ONZ uważa za najważniejsze i najpilniejsze zadanie — „bezwzględny zakaz produkcji broni atomowej i ustanowienie ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu, jak również redukcję innych rodzajów broni i redukcję sił zbrojnych pięciu mocarstw — U. S. A., W. Brytanii, Francji, Chin i Związku Radzieckiego — o jedną trzecią w ciągu roku od dnia powzięcia odpowiedniej uchwały przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych i w stosunku do stanu zbrojeń i sił zbrojnych, które będą istniały w chwili podejmowania takiej uchwały”.

Do osiągnięcia tych samych celów zmierzają i inne propozycje radzieckie. M. in. delegacja radziecka zaproponowała, aby Zgromadzenie Ogólne wezwało wszystkie państwa, należące i nie należące do ONZ, do odbycia w jak najbliższej przyszłości, a w każdym razie nie później niż 1-go czerwca 1952 roku wszechświatowej konferencji i rozpatrzenia na tej konferencji zagadnienia istotnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń, jak również konkretnych środków w sprawie zakazu broni atomowej i ustanowienia międzynarodowej

Albania domaga się od ONZ położenia kresu titońskim prowokacjom

Tirana 28. 11.

WICEMINISTER spraw zagranicznych Albanii — H. Prifti wystosował do przewodniczącego VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych pismo, w którym w imieniu rządu Albańskiej Republiki Ludowej protestuje przeciwko systematycznej wrożej działalności rządu jugosłowiańskiego wobec Albanii i narodu albańskiego.

Działalność ta ma na celu pogorszenie stosunków pomiędzy oboma krajami, izolowanie polityczne i gospodarcze Albańskiej Republiki Ludowej, oderwanie jej od obozu pokoju i demokracji oraz obalenie drogi przemocy władzy ludowej i podporządkowanie narodu albańskiego panowaniu imperialistów.

Ta wroga działalność, która rozpoczęła się jeszcze w okresie wojny narodowo-wyzwoleńczej Albanii i która wzmaga się z każdym dniem, polega m. in. na prowadzeniu przez rząd jugosłowiański kampanii oszczerstw przeciwko Albańskiej Republice Ludowej, udzieleniu azylu zbrodniarzom wojennym, naruszaniu granic lądowych, powietrznych i morskich Albanii, prowadzeniu działalności szpiegowskiej, niewykonywaniu zobowiązań gospodarczych, przesładowaniu mniejszości albańskiej na terenie Jugosławii.

Rząd Albanii zwraca się do ONZ z żądaniem podjęcia wszelkich koniecznych kroków w celu położenia kresu wrożej działalności rządu jugosłowiańskiego przeciwko Albańskiej Republice Ludowej, przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu narodów.

rodowej kontroli nad przestrzeganiem tego zakazu.

Jasne i dokładne propozycje delegacji radzieckiej postawiły przedstawicieli krajów bloku anglo-amerykańskiego wobec konieczności niedwuznacznego i wyraźnego ujawnienia swych rzeczywistych zamiarów oraz oświadczenia wobec opinii publicznej bez wybiegów za czym się wypowiadają: czy chcą rzeczywiście likwidacji obecnego stanu napięcia międzynarodowego, czy chcą położenia kresu wyścigowi zbrojeń, czy chcą redukcji zbrojeń i zapobieżenia wojnie atomowej — wówczas nie mają podstaw, by odrzucać poprawki radzieckie; czy też dążą do innych celów, sprzecznych z zadaniami zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów — wówczas będą usiłowali narzucić Zgromadzeniu swój projekt rezolucji.

Robotnicy i inżynierowie walczyli z dala jeszcze jeden egzamin

Nowa bateria pieców chluba robotników koksowni „Biały Kamień”

(Dokończenie ze str. 1-ej)

szy koks. Baterie uruchomiono przed 24 godzinami. Uroczystość zaszczepił swoją obecnością wice-minister Salcewicz.

Przez 24 godziny piece koksowni szły, jak złoto. Teraz miał się okazać efekt ich dobowej pracy.

Uruchomiona w listopadzie br. nowa bateria pieców, to druga bateria w Walbrzychu, zbudowana przez polskich robotników i techników. Jest ona jednak bardziej nowoczesna od swej poprzedniczki.

Budowa obecnej koksowni zaczęła się w kwietniu bieżącego roku. Oddanie jej do użytku zgodnie z planem miało nastąpić z końcem listopada br. Prace poruczone Przedsiębiorstwu Budowy Zakładów Przemysłu Cielękiego we Wrocławiu z tym, że w robotach brało udział sporo pracowników koksowni „Biały Kamień”.

Zaloga budowy postanowiła termin budowy pieców koksowych skrócić. W ostatnim okresie praca nabrała niezwykłego tempa, które nie hamowała jednak normalnej pracy pozostałych pieców koksowych.

Nowozbudowana koksownia ma wiele ulepszeń technicznych, które wyeliminowały ciężką pracę fizyczną. Nowością w baterii jest oszczędna gospodarka wodą. Nie jest to bez znaczenia w Zagłębiu Walbrzyjskim, które cierpi na brak wody. Raz użyta woda do koksowania wchodzi do specjalnego zbiornika, powraca rurami do innego pomieszczenia, skąd może być z powodzeniem zastosowana w ocladaniu następnej partii koks.

Włoscy obrońcy pokoju domagają się przekazania sum przeznaczonych na zbrojenia na odbudowę terenów dotkniętych powodzią

Rzym 28. 11.

W KONCOWYM zebraniu ogólnokrajowej konferencji rozbrojenia i pokojowej uczestniczyło 700 delegatów ze wszystkich stron Włoch. Zebranie to wykazało ogromny wzrost i rozmach włoskiego ruchu obrońców pokoju. W debacie wzięli m. in. udział mówcy, którzy podkreślając, że nie należy do ruchu bojowników o pokój, stwierdzili, że ich przekonania polityczne i wierność zasadom katolicyzmu nie może być przeszkodą w walce przeciwko przygotowaniu wojennym.

Konferencja uchwaliła szereg rezolucji, m. in. rezolucję domagającą się od rządu przeznaczenia całej sumy — t. zn. 250 miliardów lirów, wyasygnowanych poza budżetem na zbrojenia — na odbudowę obszarów dotkniętych powodzią. Rezolucję domagającą się uniezależnienia włoskich sił zbrojnych od obcego dowództwa, w sprawie likwidacji analfabetyzmu i inne.

Rząd węgierski stawia pod pręgierz opinii świata haniebne postępowanie rządu USA

(Dokończenie ze str. 1-ej)

brutalnie prawa, niezależność i suwerenność państwową Węgierskiej Republiki Ludowej, wtrącając się nieustannie w wewnętrzne sprawy Węgier, oraz usiłując przeszkodzić jej rozwojowi gospodarczemu, podważając i obalając jej demokratyczny ustroj państwowy i społeczny, zagrożając tym samym pokojowi oraz bezpieczeństwu Węgierskiej Republiki Ludowej i narodu węgierskiego.

Oświadczenie stwierdza, że:

- 1 w każdym wypadku, gdy faszyzmskie i profaszyzmskie elementy reakcyjne na Węgrzech w celu obalenia istniejącego demokratycznego ustroju, organizowały spiski (spisek Nagy, Mindszentyego, Rajka, Grosza), to w spiskach tych agenci rządu Stanów Zjednoczonych, a nawet liczni dyplomaci i inni przedstawiciele USA, zajmujący oficjalne stanowiska, nie tylko brali czynny udział, lecz również odgrywali rolę inicjatorów i kierowników.

Robotnicy i inżynierowie walczyli z dala jeszcze jeden egzamin

Nowa bateria pieców chluba robotników koksowni „Biały Kamień”

(Dokończenie ze str. 1-ej)

PISZĄC o nowozbudowanej baterii, trzeba wspomnieć o ludziach, którzy ją budowali. Duszą całego przedsięwzięcia był inż. Józef Skowronek, który nie liczył się zupełnie z godzinami. Zona inżyniera przynosiła mu na budowę obiady. Dzieci nie widziały czasem swego ojca przez kilka dni z rzędu.

Wiele umiejętności wkładał w budowę Franciszek Grel z doboru koksowni. Adamczyk, Polt, Zawadzki, Maczka i Smyk oraz zespół mistrza Vogla.

Niezależnie od pracy przy koksowni, należało przeprowadzić remont zbiornika, potrzebnego na gaz z nowozbudowanego obiektu. Koksownia bowiem to nie tylko koks, lecz gaz oraz wszystkie dalsze produkty pochodne. Do remontu kapitalnego zbiornika, zabrał się wraz ze swoją ekipą Mieczysław Flisbach. Praca nie była łatwa. Pod olbrzymim ciśnieniem podniesiono kopułę zbiornika na odpowiednią wysokość — a następnie przez specjalny właz weszli do wnętrza zbiornika ludzie. Ciśnienie zaczęło spadać. Przez otwarty właz uciekało powietrze. Kopułę należało poddeprzeć odpowiednimi palami. Każda sekunda niewagi mogła kosztować życie kilkunastu pracowników.

Nie jeden z pracujących musiał przemóc w sobie strach przed kopułą, ważącą 140 ton. Tacy robotnicy, jak Lasek, Polwiński, Zajac, Brzeziński i Serdeczny okazali nie lada hart. Pracowali w maskach, oczyszczając wnętrze zbiornika.

Rezultatem ofiarnego wysiłku inżynierów i robotników jest nowozbudowana koksownia, z której popłynie gaz do setek tysięcy mieszkań na całym Dolnym Śląsku.

KOKS, KOKS...

Z WSPÓW wysypuje się koks. Widok jest niezapomniany. Pod niebo bije łuna. Kłęby pary otaczają stojących na pomoście ludzi. Nowa bateria daje pierwszy koks. Owoce kilkumiesięcznej pracy wędrują już na transporty, do wagonów kolejowych.

Ludzie powoli rozchodzą się do swych zajęć. Brniemy przez grząskie błoto, gdyż kapuśnierz zamienił się w międzyczasie w dobre deszczysko.

Tutaj wybudujemy wspaniałą drogę, obok rzędem będą rosły kwiaty i drzewa — mówi naczelny inżynier Skowronek. — Tak będzie wkrótce wyglądała nasza koksownia, a widząc „wozoków” (ludzi, spełniających najcięższe zadania w koksowni) — dodaje z pośpiechem:

— Mam już plany budowy nowych urządzeń transportowych do węgla. Wyeliminujemy w ten sposób ciężką pracę wózkarzy, którzy przy obecnym systemie cały węgiel do obsadzenia pieców przewożą wózkami żelaznymi na odległość 200 metrów. Nowa nasza inwestycja pozwoli na oszczędność pracy 30 ludzi na dobę. Zostaną oni przeznaczeni do obsługi urządzeń mechanicznych.

Kiedy w biurze inż. Skowronek podpisując prezeskę, zadzwonił na sekretarkę, odpowiedziała mu przejmująca cisza.

— Ach, prawda — uśmiechnął się inżynier — to już dawno po czwartku, że też ten czas tak szybko leci... (Zb. Fin)

- 2 w toku demaskowania tych spisków, jak również w wielu innych wypadkach stwierdzono, że oficjalne czynniki Stanów Zjednoczonych organizowały i finansowały całą sieć szpiegowską i dywersyjną na Węgrzech, a kierowniczą rolę w tej szpiegowskiej sieci odgrywali urzędnicy poselstwa amerykańskiego w Budapeszcie.

- 3 rząd USA mimo uroczystych oświadczeń i zobowiązań, nie wycofał w ręce władz węgierskich kilkunastu węgierskich zbrodniarzy wojennych, przebywających w USA lub na terenach okupowanych przez USA. Jednocześnie zaś rząd USA popiera działalność faszyzowskich organizacji węgierskich, skupa i werbuje przestępców wojennych, którzy zbiegli z Węgier i innych rejonów oraz wykorzystuje ich dla realizacji swych planów, skierowanych przeciwko Węgierskiej Republice Ludowej.

- 4 władze amerykańskie nie tylko tolerują istnienie w amerykańskiej strefie okupacyjnej węgierskiej faszyzowskiej organizacji wojskowej, występującej pn. „Zrzeszenie Bojowników Węgierskich”, lecz dają wyraźną instrukcję członkom faszyzowskiej emigracji węgierskiej, by wstępował w jej szeregi.

- 5 rząd Stanów Zjednoczonych prowadzi systematyczną kampanię oszczerstw, skierowaną przeciwko Węgierskiej Republice Ludowej. M. in. węgierskie audycje rozgłośni „Wolnej Europy” noszące nazwę „Głos wolnych Węgier” przez 12 godzin dziennie są transmitowane w celu szerzenia nikczemnej propagandy faszyzowskiej, skierowanej przeciwko Węgierskiej Republice Ludowej.

- 6 prowadząc dyskryminacyjną politykę wobec Węgierskiej Republiki Ludowej rząd USA zmierza do przeszkodzenia gospodarczemu rozwojowi Węgier.
- 7 rząd Stanów Zjednoczonych narusza brutalnie swe zobowiązanie dotyczące zwrotu wywiezionego przez faszystów mienia węgierskiego m. in. zwrotu cennego węgierskiego zabytku historycznego tzw. „świętej korony”.

Oświadczenie stwierdza, że tylko konsekwentnym wrogiem stosunków do Węgierskiej Republiki Ludowej można wytłumaczyć fakt, że choć rząd Stanów Zjednoczonych przyrzekł wstępnie do traktatu pokojowego, iż będzie popierał prośbę Węgier w sprawie przyłączenia ich do Organizacji Narodów Zjednoczonych, to w każdym wypadku, gdy sprawę tę omawiano w ONZ, rząd amerykański wypowiadał się jak najbardziej stanowczo przeciwko przyjęciu Węgier do ONZ i wywierając nacisk na przedstawicieli krajów znajdujących się pod jego wpływem, nie dopuścił dotychczas do przyjęcia Węgier do ONZ.

W zakończeniu rząd węgierski zwraca uwagę opinii publicznej całego świata na fakt, że wroga działalność rządu Stanów Zjednoczonych wobec Węgierskiej Republiki Ludowej.

a stanowi brutalne pogwałcenie zobowiązań powziętych przez rząd Stanów Zjednoczonych w traktacie pokojowym.

b pozostaje w wyraźnej sprzeczności z zasadami pokoju i braterskiej współpracy narodów, z zasadami, zatwierdzonymi przez Kartę Narodów Zjednoczonych i właśnie dlatego: c stanowi jeden z czynników zagrożeń pokojowej współpracy narodów oraz pokojowi i bezpieczeństwu.

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej jest przekonany, że militarna pokój państwa potencjalnie takie postępowanie rządu USA jako szkodliwe i niebezpieczne dla powszechnego pokoju i bezpieczeństwa, a jednocześnie jest przekonany, że państwa te rozumieją i doceniają stanowczość, z jaką rząd Węgierskiej Republiki Ludowej broni konsekwentnie niezależności i suwerenności swego kraju przeciwko akcji przemocy i próbom ingerencji ze strony rządu Stanów Zjednoczonych.

Komunikat agencji CTK

PRAGA, 28. 11.

AGENCJA CTK ogłosiła następujący komunikat:

Na wniosek prezesa Rady Ministrów prezydent Republiki Czechosłowackiej powołał Rudolfa Słasky'ego na podstawie paragrafu 74 konstytucji członkostwa w rządzie oraz funkcji wicepremiera rządu. Jednocześnie Rudolf Słasky zrezygnował z mandatu w Zgromadzeniu Narodowym.

Ponieważ w toku śledztwa, prowadzonego w sprawie antypaństwowej działalności grup spiskowych, wyszły ostatnio na jaw nieznane dotychczas szczegóły, świadczące o uprzedzeniu przez Rudolfa Słasky'ego aktywnej, wrożej wobec państwa działalności, został on osadzony w areszcie śledczym.

Delegaci mocarstw zachodnich ociągają się z odpowiedzią na poprawki radzieckie Obrady Komisji Politycznej ONZ

Paryż 28. 11.

NA PONIEDZIAŁKOWYM posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego, delegaci 3 mocarstw zachodnich wbrew oczekiwaniom nie zajęli stanowiska wobec poprawek radzieckich do ich projektu rezolucji w sprawie „regulowania, ograniczania i zrównoważonej redukcji wszystkich sił zbrojnych i wszystkich zbrojeń”.

DELEGAT Francji Moch, oświadczył, że poprawki te wymagają „pełnego, obiektywnego i szczegółowego przestudiowania”. Jednocześnie dał jednak kilka uwag, które nie pozostawiają wątpliwości, że delegacja 3 mocarstw będą usiłowała narzucić Komisji Politycznej swoje propozycje, nie mające nic wspólnego z prawdziwym dążeniem do pokoju, z redukcją zbrojeń i zakazem broni atomowej.

Przemówienia następnych mówców, m. in. Ekwadoru, Indii i Iraku wykazały jednak, że trzy mocarstwa zachodnie napotykają na poważny opór w realizowaniu swego zamiaru.

PRZEDSTAWICIEL Indii, Rau, podkreślił, iż żaden, nawet najlepszy plan rozbrojenia nie doprowadzi do redukcji zbrojeń i do faktycznego rozbrojenia, jeśli nie zaaprobuje go wszystkie mocarstwa.

Jednocześnie Rau stwierdził, że jego zdaniem różnice między stanowiskiem trzech mocarstw zachodnich a stanowiskiem Związku Radzieckiego możliwe są do pogodzenia i że w tym celu należałoby wyłonić odpowiednią podkomisję.

Stanowisko Rau poparł delegat Iraku, który w imieniu delegacji Iraku, Pakistanu i Syrii złożył propozycję, przewidującą utworzenie podkomisji złożonej z przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego oraz

W Paryżu flirtowała piękna cesarzowa a na Czarnym Lądzie ginęli tysiącami Egipcjanie

zaprzęgnięci do niewolniczej
pracy przez sprytnego inżyniera

KIEDY okręt, zbliżający się do Port - Saidu, zarzuca na redzie kotwicę w oczekiwaniu na pilota i sanitarno - polityczno - woj- skowe władze portu, pasażerowie płynący na Daleki Wschód i w kie- runku Afryki Południowej zwykli kierować szkła swych lornetek ku wybrzeżu Czarnego Łądu. Ład afrykański nie jest wprawdzie czarny lecz biały od pustynnych piasków, dosięgających morza, i od mrowia białych lepiank, składających się na osady arabskie, — lecz czarnym jest za to życie ludzi zamieszkujących strefę Kanału Sueskiego.

Nowe rury wodociągowe z... papieru nie są gorsze od metalowych

W Związku Radzieckim opraco- wano ostatnio sposób wykonania rur z papieru i bitumu dla tryga- cji wodociągów kolchozowych.

Autorem tego wynalazku jest pra- cownik Wszechzwiązkowego Nauko- wo - Badawczego Instytutu Hydro- techniki i Melioracji, inżynier I. Wieliszko, który dla swego wyna- lazku wykorzystał zwykły papier pakunkowy. Przy dokonanych pró- bach rury papierowe - bitumowe okazały się trwałe i odporne do wy- trzymania wysokiego ciśnienia.

Nowe rury papierowe przesycone bitumem mogą z łatwością zastąpić rury metalowe i azbestowo - cemen- towe w wodociągach, instalacjach deszczowych i innych urządzeniach hydraulicznych.



Jerzy Jurandot

Odpowiedzialność

PILNY, sumienny, dobry fachowiec, nikt z tego słowa o nim nie powie.

Stara się, owszem. Tylko unika wszelkiej inwencji, cienia ryzyka.

Jeśli rzecz jasna i ustalona, to on i owszem, to on wykona.

Wykona dobrze, w właściwym czasie, no bo fachowiec i — prawda — zna się.

W zgodzie z przepisem, w zgodzie z ustawą, po prostu: przykład, po prostu: brawo!

Ale jeżeli wypadek żywy wymaga trochę inicjatywy?

Jeśli z ustawy i z okólnika dość jednoznacznie rzecz nie wynika?

Jeżeli ruszyć należy głową i jakąś myśl z niej wycisnąć NOWĄ?

Wtedy powstrzyma się i zawaha, albowiem — krótko mówiąc — ma stracha.

Może tak nawet byłoby lepiej, ale — jeżeli ktoś się przyczepi?

Jeśli pomimo swej dobrej woli kogoś tam gdzieś tam nie zadowolili?

I jeszcze potem na nim się skrupi?

O nie, on przecież nie taki głupi!

Ma odpowiadać za swą działalność? Po co mu taka odpowiedzialność?

Jeśli odmówi i nie załatwi, to w każdym razie przejdzie mu łatwiej.

I NIE ZAŁATWI. Ostrożny człowiek, o którym nikt nie złoego nie powie.

Nikt? — To nie takie pewne. Albowiem wielu już mówi, co teraz powiem:

Że to wybitnie szkodliwa postać, która na funkcji nie może zostać.

Lepiej się czasem nie ustrzec błędu, ale z zapalem, ale z rozpędem!

Bowiem na strachu i wazelinie nigdy do celu się nie dopłynie.

Pasza Said oddaje również budo- wniczym kanału do eksploatacji olbrzymie kamieniołomy, leżące po prawej stronie Nilu, z których fa- raonowie wydobywali ongiś potęż- ne bloki skalne do budowy swoich piramid.

Dostarcza też 80 proc. rąk robo- czych potrzebnych do łopat i ta- czek, przy pomocy których — po- dobnie jak za faraonów — wydoby- wano ziemię i umacniano brzegi kanału. Praca ta, trwająca 10 lat, pochłonięła 20.000 ofiar spośród ludności egipskiej, dziesiątkowanej chorobami na skutek braku opieki sanitarnej i odpowiedniego pożywie- nia.

ANGLICY WYKUPUJĄ AKCJE

KIEDY Lessepsowi zabrakło pie- niędzy na opłacanie robotni- ków a przede wszystkim paszy Sai- da, wybuchł bunt i stanęły roboty. Napoleon III odmówił dalszych kre- dytów, uważając plan za szaleńczy pomysł. Wówczas premier angiel- ski Disraeli wykupił 44 proc. akcji kanału, umożliwiając w ten sposób dokończenie budowy. Kiedy w 1869 r. otworzono kanał — natychmiast usadowili się nad nim armaty bry- tyjskie, by strzec tej złotodajnej i strategicznej zarazem drogi, skra- cającej o całe tygodnie podróż z Europy do Afryki Południowej i na Daleki Wschód.

Całą strefę Kanału Sueskiego, długiego na 166 km. okupują an- gielskie wojska w oficjalnie poda- nej liczbie 10.000 ludzi, a faktycz- nie dziesięćkrotnie wyższej. Pokrywa ją gęsta sieć fortyfikacji, lotnisk, koszar i innych obiektów o charakterze wojskowym. Sztab an- gielskich sił zbrojnych znajduje się w miejscowości Fajid, gdzie nie wolno przebywać Egipcjanom. Na- tomiast przy różnych pracach, związanych z fortyfikacją Kanału Sueskiego, zajętych jest 60.000 ro- botników egipskich.

Półowa okrętów, przepływają- cych przez Kanał Sueski, to okrę- ty angielskie. Większa część ładun- ków, przewożonych tym kanałem, płynie z południa na północ. Są to surowce przemysłowe i strategicz- nie wywożone z Azji i Afryki przez amerykańskich i angielskich mono- polistów. W ubiegłym roku prze- wieziono z południa na północ 60 i pół miliona ton ładunku podczas gdy w odwrotnym kierunku za- le- dwie 12 milionów ton. W tonażu tym znaczne miejsce zajmowały transporty wojskowe, wiozące na południe sprzęt wojenny i mięso ar- matnie na Daleki Wschód, a na północ ropę naftową i inne artyku- ly strategiczne.

93 PROC. DLA ANGLIKÓW,
7 PROC. — DLA EGIPITU.

D O każdej tony ładunku przewo- żonego przez Kanał Sueski i od każdego pasażera pobierana jest opłata w kwocie 8 szylingów. Od opłaty tej zwolnione są jedynie brytyjskie okręty wojenne. Opłaty te dzielą się w taki sposób, że gło- wna ich część wpływa do skarbu angielskiego a na rzecz Egiptu przypada zaledwie 7 proc. Ogólna suma czystego zysku, osiągniętego przez Anglię z eksploatacji kana- łu, wyniosła od początku jego ot- warcia do 1950 r. 63 miliony fun- tów szterlingów. Całość zysków, u- zyskanych z Kanału Sueskiego przez Towarzystwo, obliczona zo- stała jeszcze przed wojną na 8 i pół miliarda franków, podczas gdy koszty budowy kanału wyniosły — 400 milionów!

Koncesja na eksploatację kana- łu, którą otrzymało w swoim cza- sie na 99 lat od paszy Saída Świa- towe Towarzystwo Kanału Sueskie- go, wygasa w 1968 r. Jednakże Egipcjanie mają już dość panowa- nia obcych kapitalistów i rządze- nia się imperialistów w ich kraju. Obudzona świadomość narodowa

Niedyskrecja

D WAJ Amerykanie dyskutują na te- mat obrad ONZ i propozycji poko- jowych ZSRR.

— Wojna to ruina dziesiątków mi- lionów ludzi — oświadcza Amerykan- zwolennik pokoju.

— Tak, ale pokój oznacza ruinę dzie- siątków milionów amerykańskich — martwi się drugi.

— N A ZGROMADZENIE ONZ przybyła do Paryża jako najliczniejsza dele- gacja marionetki amerykańskiej Czang- Kai szeka, licząca 70 osób.

Przedstawiciel Chin kuomintangow- skich martwi się:

— Biedny Czang-Kai szek nie będzie miał do kogo ust otworzyć — wszyscy jego zwolennicy z całej Formozy wy- jechali do Paryża.

krajów Bliskiego Wschodu i anty- imperialistyczne nastroje ich lu- dności dają rękojmię, że również i Egipt za przykładem Iranu służ- nie się sobie obce jarzmo. Wypad- ki, które obecnie rozgrywają się nad Kanałem Sueskim, coraz bar- dziej przybliżają chwilę, w której Kanał Sueski, dzieło rąk egipskich robotników, okupione ofiarą 20.000 istnień ludzkich, powróci do swego prawego właściciela — narodu egipskiego.

Adrian Czerwiński.



W MŁODZIEŻOWEJ spół- dziełni produkcyjnej im. Komsomolu w Wielkiej III. — Ładne ziarno — mówi przewodniczący spółdzielni Ziemia Jan do grupowej Czyżkiewicz, który kieruje obsługą młocarni. (WAF)

Chomik z zadyszka

C HOMIK na obrazku w zoolo- gicznym atlasie — to zwie- rzak z wąsami o poczuwającej ale nie zbyt mądrej mordce. Jego odpowie- dnik wśród ludzkiego rodzaju — chomikarz — wąsów na ogół nie

nosi. Poznać go można natomiast po rozbieganych oczach zasnutych wieczną troską by zawsze „prze- czuć” i mieć to, czego (na pew- no, moja pani) „nie będzie”. Do tego dołącza się oczywiście troska, by zawsze w porę stanąć „na poste- runku” — to znaczy w każdym o- goniku, który formuje się gdzieś w pobliżu.

Znamyśmy jeszcze, że to „pobli- że” jest pojęciem dość rozciągli- wym: dla jednego chomikarza o- znacza ono jego dzielnicę, dla dru- giego — nawet przeciwległy kra- niec miasta. Stąd też ich zawodo- wą chorobą jest zadyszka — jako rezultat wiecznej pogoni od sklepu do sklepu. Praca to nie lekka, zwia- szcza, że chomikarze mają najczę- ściej skłonność do tycia.

Jeśli więc ujrzyć w sklepie zła- ną strugami potu postać, która wpada — jak bomba i rozstrzela- ją na lewo i prawo stojących ludzi, szepce dramatycznie do ekspedient- ki, z trudem łapiąc oddech: „Pro- szę pani, czy papier toaletowy jest?” — wiedźcie — oto chomi- karz.

Lub też, jeśli zdecydował się stanąć w ogonku po coś, co jest ci niezbędne, a w pewnym momen- cie poczujesz na plecach ciężar roz- falowanego biustu i usłyszysz bo- jowy okrzyk: Ja za panem, pro- szę pana!, zaś za chwilę potem py- tamie: „a co tu dają?” — wiedź, że to znowu chomikarz.

To osobliwe skrzyżowanie chomi- ka z człowiekiem byłoby stworze- niem nieszkodliwym i jedynie śmie- sznym, gdyby nie fakt, że w okre- sie obecnych trudności w zaopatrze- niu rynku — nie stać nas po- prostu na zaspokajanie zachłannych apetytów chomikarzy, nie stać nas na marnotrawstwo z ich fałszywą „zapobiegliwość” związane.

Nie chodzi tu nawet o te artyku- ly, których istotnie mamy mało,

ty, których istotnie mamy mało,

Analizujemy niedomagania KONTRAKTACJA KULEJE bo... referent nie przyjechał

SPOŁDZIELNIA produkcyjna w Stoszycach (powiat wrocław- ski) założona przez chłopów — re- parantów z Francji należy do pro- dujących spółdzielni województwa dolnośląskiego.

Spółdzielcy ze Stoszyc postanowi- li przystąpić do masowej kontrak- tacji żywności. Zakupili proszki, za- wiadomili Gminną Spółdzielnię i oczekiwali na referenta, który miał przeprowadzić wszelkie formalno- ści związane z kontraktacją. Refer- ent nie przyjechał.

Przykład ten w powiecie wro- cławskim nie jest bynajmniej odo- sobniony. 21 chłopów w dużej gro- madzie Gniechowice wpłaciło pie- niądze na proszki. Tylko dwu z nich otrzymało materiał tuczny. Re- szta czeka.

Kulała w całym powiecie kon- traktacja trzody chlewnej na pierw- szy kwartał 1952 roku. Pocieszano się „jakoś to będzie”. Liczono, że w ostatniej chwili nadrobi się za- głęści. W rezultacie plan kontraktacji został wykonany w 49 proc. i powiat, leżący w tak bliskim zasię- gu aktywu wrocławskiego znalazł się na ostatnim miejscu w całym województwie.

PZGS i Centrala Mięsa tuma- czyły początkowo niewykonanie pla- nu brakiem proszki. Bliższa analiza terenu wykazała, iż podaż proszki była dostateczna, natomiast niedo- stateczna była opieka nad akcją kontraktacji. Wiele zawinił kierow- nicy grup produkcyjnych, jak np. Piotrowicz z gromady Sullistrowice, który sam nie zakontaktował ani jednej sztuki. Nic dziwnego, że ta- ki kierownik grupy nie mógł swym przykładem zachęcić innych do kon- traktacji.

Ani ZSCh, ani też PZGS nie roz- toczyli należytej opieki nad grupa- mi producentów. Referent skupu i kontraktacji trzody chlewnej w PZGS zajęty był przez dłuższy czas wyłącznie akcją ziemniaczaną, zaniedbując swój własny odcinek pracy.

I tu dochodzimy do sedna wielu zaniedbań w dziedzinie skupu i kon- traktacji żywności. Często kładąc na- cisł na różne doraźne akcje, aparat skupu zatracza z oczu akcję długo- planową, które wymagają ustawic- nej czujności. Tak na przykład było w województwie lubelskim, gdzie główny nacisk położono na skup zboża i ziemniaków, natomiast za- niedbano kontraktację żywności. Gro- mady, które dobrze wywiązały się z innych swych obowiązków wo- bec państwa na odcinku hodowla- nym, zawiody. Przykładem może

służyć gmina Łopieniki, która wykonała plan kontraktacji zaled- wie w 10 proc.

Analiza przyczyn tych niedoma- gań wykazała, że i tu grupy produ- centów nie były otoczone dostatecz- ną opieką ze strony ZSCh. Na sta- nowiska kierowników grup powo- łano ludzi niewłaściwych. Tak sta- ło się np. w gromadzie Brzozowice, gdzie kierownikiem jest ob. Zgo- rzalek, pracujący zawodowo w in- nej miejscowości, sam nie trudnią- cy się hodowlą i nie kontraktują- cy nierogaczyn. Czyż taki kierow- nik może wywiązać się ze swych za- dań? W Nowej Wsi kierownikiem grupy jest ob. Krawczyński, który jednocześnie pełni funkcję sołtysa i prezesa gromadzkiego koła ZSCh. Czy członek tak przeciążony obow- iązkami może dobrze wywiązać się ze swych zadań? Oczywiście nie — traktuje bowiem stanowisko kie- rownika grupy jako zajęcie pobocz- ne, nie poświęcając mu należytej uwagi.

Właściwy dobór kierowników grup producentów i stała nad nimi opieka — to jeden z najważniej- szych obowiązków powiatowych władz zarówno PZGS jak i ZSCh.

Z. G.

Olej z migdałów ziemnych czuły nie ustępuje oliwie prowansalskiej

Mieczurin zwrócił swego czasu u- wagę na czuły — bardzo starą ro- ślinę znaną jeszcze przed kilku ty- siącami lat, spotykaną przed naszą- erą w nawałnianych dolinach Nilu. Zasadił ją w swym słynnym sa- dzie.

Roślina ta przypomina turzycę. Jest ona niezwykle cenną rośliną trawiastą, na jej cienkich korze- niach tworzą się podłużne bulwy podobne do jagód derenia. Ponie- waż w smaku przypominają mig- dał — botanicy nazwali je „mig- dałem ziemnym”, zawierają one wiele tłuszczu i białka, cukru, skro- bi, witamin „A” i innych substan- cji odżywczych.

Tłoczony z migdałów ziemnych olej jest bardzo smaczny i nie uste- puje oliwie prowansalskiej, z wy- tócznie natomiast otrzymuje się olej techniczny. Z migdałów ziem- nych produkuje się również bardzo pożywną mąkę, z której sporząd- zać można różne wyroby cukierni- cze a przede wszystkim ciastka mi- gdałowe.

W okresie przedwojennym zasia- no po raz pierwszy czuły na zale- wiskach kubańskich, na stepie Ka- rejarskim Zakaukasku, na połud- niu Ukrainy i w Azji Środkowej. Doświadczenia wykazały, że czuły można uprawiać nie tylko na po- łudniu ale w całej strefie europejs- kiej części ZSRR, na Syberii i na Dalekim Wschodzie.

Czuły uprawia się jako roślinę je- dnoročną i w zależności od tere- nu uprawy dostarcza ona od 3 do 14 ton bulw z hektara. Obecnie uczeni radzieccy pracują nad se- lekcją tej rośliny i mechanizacją pracochłonnych procesów przy jej sprzecie i oczyszczaniu.

Na marginesie

I OZEF Kozłowski otrzymał do wy- pełnienia kwestionariusz. Po tygod- niu odesłano mu kwestionariusz z do- pisaniem: „Należy wymienić wszystkie imiona chrześcijańskie”. Petent odpisał: „Mam tylko jedno imię: Józef”.

Po trzech tygodniach kwestionariusz powrócił do petenta z adnotacją: „Imię używane należy podkreślić”.

— Natychmiast usunąć z księgard- dzieła Wiktora Hugo i Fryderyka Schil- lera. Jak się przed chwilą dowiedziałem napisali oni antyamerykańskie książki.

— Jakże?

— Jakichś „Nędzników” i „Zbój- ców”.

DWU oficerów francuskich rozmawia- na temat „armii europejskiej”.

— Ten porucznik Rene Duval zrobi- teraz karierę.

— Dlaczego?

— Świetnie włada niemieckimi. Na pe- wno zrobią go adiutantem przy naszym nowym dowódcy. (25)

W Janowicach Wielkich pod Jelenią Górą NA FERMIE BOBRZYKÓW

wynaleziono polską nić chirurgiczną

Małe nutrie są najwdzięczniejszym i cennym materiałem hodowlanym

P RZEDSTAWIAM się naszym czytelnikom. Pochodzę z krajów Ameryki Południowej — Chile i Argentyny, a pewien pisarz indyjskiego rodu — nazwiskiem Grewi Owl (Szara Sowa) nadał mi miano „małego brata” i zachwycił się moją inteligencją. Jestem bliskim kuzynem hobra i piznaka i nazywam się nutria — czyli po polsku bobrzyk...

W tym momencie pokryte brązowym futerkiem zwinnie ciało zwierzęcia stylowym „crawlem” przebiega po tafli wody, pozostawiając nam cały kłopot dalszej prezentacji. Popróbujmy wywiązać się z tego zadania.

Nikt, a zapewne i główny hodowca nutrii, inżynier Konstanty Dębicki, nie przypuszczał, sprowadzając po raz pierwszy w roku 1936 kilka par nutrii do Gołębina pod Poznaniem, że okazały się one tak wdzięcz-

można doskonały środek zastępczy, który otrzymał nazwę „NUT-GUTU”. Autorami tego wynalazku są właśnie kierownik fermi nutrii w Janowicach Wielkich — wymieniony już hodowca inż. Dębicki i doktor medycyny Włodzisław Szulc — urodzony dołnoślązka, zamieszkały w Wojciechowie. Pracę doktorską na ten temat napisał dr Józef Pawliński — kierownik szpitala ze Złotoryi, a z powodzeniem sprawdził jakość nut-gutu podczas operacji na Drugiej Klinice Chirurgicznej we Wrocławiu — prof. Czyżewski.

Z praktyki wynika, że nut-gut nie tylko dorównał, ale pod wieloma względami przewyższył swego „angielskiego rywala”. Przede wszystkim polska nić chirurgiczna jest trzy razy mocniejsza od angielskiej i organizm ludzki resorbuje ją czyli wchłania o wiele dłużej, co ma wielkie znaczenie zwłaszcza w ginekologii i przy ranach ropnych. Poza tym okres jałowizacji nut-guta jest o wiele krótszy i mniej skomplikowany.

RACJONALIZATORSKIE POMYSŁY

N A FERMIE janowickiej, malowniczo umiejscowionej wśród rozległego parku, poprzeczanego siecią strumyków górskich, powstało także wiele pomysłów racjonalizatorskich, które przyczyniły się do usprawnienia hodowli nutrii.

Z braku miejsca wymieniamy tylko kilka zasadniczych. Przede wszystkim zaprowadzenie w hodowlę systemu poligamii, który wybitnie zmniejsza koszty hodowlane. Żyjące dotychczas w związkach monogamicznych bobrzyki — samce przyjęły tę zmianę z zadowoleniem. Przedstawicielki płci pięknej zgodziły się na to pod warunkiem, że „żonami” będą jedynie samczyki, pochodzące z jednego gniazda. Błada intruzka, która znalazła się w rodzinie siostrzy Nie ujrzeliśmy z życia spod zębów bojowo nastawionych samczyków z rodu nutrii!

Dalej na specjalną uwagę zasługują regulowanie wykotów nutrii. Racjonalizacja ta ułatwia niezmieranie prac hodowcy, gdyż cięża, karmienie młodych i wychowywanie młodzieży odbywa się jednocześnie na całej fermie.

W PILCHOWICACH WZOROWA FERMA

D RUGIM, młodszym od Janowic, ośrodkiem hodowlanym nutrii jest ferma w Pilchowicach. Prowadzi ją młody i energiczny hodowca, ob. Skapski, a pod jego sprężystym zarządem młody ośrodek osiągnął niekiedy dorównując macierzystej placówce. Obecnie ferma pilchowska poszczycić się może świeżo wybudowanymi urządzeniami, gdzie każde gniazdo-domek nutrii posiada odrębny, własny przepływ bieżącej wody.

Młodzi bobrzyki z obu ferm hodowanych jest zbiorowo na stawach w pobliskim Podgórzynie. Przy tej sposobności ujawniła się jeszcze jedna cecha dodatnia naszych nutrii. Oto przebywając na stawie oczyszczają one z chwastów lustro wody, a ten fakt ma wielkie znaczenie w rybactwie.

Zapada wieczór, a więc pora, w której nutrie-bobrzyki wykazują wielkie ożywienie. Coraz więcej pokazuje się zwierzątek na powierzchni wody. Jedne pływają na tratwach z surowarów, uplecionych z rzecz nie przez siebie. Inne znowu siedzą, gestykulując przednimi łapkami, jakby chciały o słuszności przekonać swoich sąsiadów. Jeszcze inne, uważnie pływając przyniesioną przez dozorców marchew i jedząc ją trzymając w obydwóch łapkach.

Z daleka istotnie przypominają, jak twierdzi indyjski powieściopisarz, jakichś maleńkich inteligentnych ludzików.

Dzielne małe nutrie-bobrzyki — najwdzięczniejsze zwierzęta hodowlane...

HANNA HOFFMANOWA



Zwierciadło

K ONCZYMY dziś historię o pierwszych chwilałach (czytaj milionach lat) Ziemi.

Ziemia wciąż stygła. Po upływie wielu lat skorupa Ziemi była już tak chłodna, że krople deszczu nie parowały natychmiast ponownie. Zbierały się teraz w zagłębieniach, tworząc gorące jeziora. Jeżeli jeziora te znajdowały się na wyższych wzniesieniach, to z czasem, gdy woda wypłynęła i po brzegach, zaczynała się przelewać i strugami spływała na niziny. W ten sposób powstały pierwsze strumienie i rzeki.

Nie wiemy dokładnie ile lat z rzędu padał bez przerwy ten wielki deszcz na Ziemi, ale możemy być pewni, że było to długie tysiące lat.

Lecz w miarę stygnięcia Ziemi coraz mniej wody parowało, a coraz więcej skroplonej zostawało na Ziemi. W końcu chmury tak się przerzeziły, że światło słoneczne mogło już świecić powierzchnię Ziemi, a niedługo potem tu i ówdzie zaczęły pojawiać się rąbki wolnego nieba nie zasłoniętego chmurami. Po raz pierwszy w dziejach Ziemi ukazał się na jej powierzchni widok tarczy słonecznej w dzień i gwiazd w nocy.

Długotrwały deszcz oczyścił powietrze z resztek pyłu wulkanicznego i teraz niebo wyglądało już tak samo, jak wygląda dzisiaj. Nad powierzchnią Ziemi rozciągała się przezroczysta warstwa powietrza o niebieskawym zabarwieniu. Ziemia nie chroniona ciężką grubą warstwą chmur, styła coraz pręcej. Słońce, od którego głównie zależało teraz ciepło na Ziemi, wywoływało zmiany pół roku, które znamy dzisiaj. Zaczęły po sobie następować: ciepłe lato, chłodna jesień, zima i wreszcie wiosna.

Działo się to około 3 tysiące milionów lat temu.

Ten opis pierwszych dzieł Ziemi wzięliśmy z arcyciekawej książki arcyinteresującej. Małej biblioteczki „Towarzystwa Wiedzy Powszechnej” (wyd. „Czytelnik”).

Zainteresowanych poprzednimi i następnymi dziełami naszej planety odświeżamy do tej książki Konrada Rudnickiego „O pochodzeniu Ziemi” (cena 90 gr.).

nym materiałem hodowlanym. Bo nutria vel bobrzyk przynosi czołowiekowi nie tylko wspaniałe i długotrwałe futro, którego walory chwali zarówno lotnik, zabezpieczony jego włosem przed zimnem górnych warstw powietrza, jak i niewiasta, chętnie nosząca okrycie z tych ślicznych brązowych skórek. Lista wartościowych pozycji, jakie nutria daje hodowcy jest o wiele dłuższa.

Z jej włosa szerszego i pójsterzszego powstają doskonałe pedzle malarskie i najlepszy w Europie filc kapeluszy, znany pod marką „Castor-filcu”.

Dalej, z dwóch górnych siekaczy nutrii, zabarwionych na piękny kolor od jasno- różowego do ognistopomarańczowego, przemysł galanterijny (jak np. w Czechosłowacji) wyrabia piękne ozdoby: bransolety, guziki itp. Znow z łuski, pokrywającej ogon nutrii, powstają doskonałe imitacje skóry węża i jaszczurki. Nie można również pominąć milczącym mięsa bobrzyka. Otóż mięso nutrii jest o wiele delikatniejsze i smaczniejsze od tak popularnego w Polsce zająca. Wiedzą o tym doskonale gospody i stołowni, położone w pobliżu ferm bobrzyków i zamawiają to mięso, jako wypróbowany przysmak.

NUT-GUT, POLSKA NIĆ CHIRURGICZNA

Z TRZECH ośrodków hodowlanych nutrii na wielką skalę — aż dwa znajdują się na Dolnym Śląsku. Tutaj właśnie, w „królestwie bobrzyka” — w dotychczasowej największej fermie w Polsce, mieszczącej się w Janowicach Wielkich pod Jelenią Górą, dokonano wynalazku, który raz jeszcze dał świadectwo wszechstronnej użyteczności tego zwierzęcia. Jak wiadomo nić chirurgiczną zwaną „nut-gutem” sprowadzamy z Anglii, gdzie wyrabiają ją z jelit baranich. Jest to procedura bardzo kosztowna i długa, gdyż ze względu na niebezpieczeństwo zakażenia wagiłkiem i tężcem skomplikowana jałowizacja trwać musi dłuższy okres (dwa lata).

Tymczasem okazało się, że ze ściegna ogona nutrii wyrabiać

Kierowana

zespołowa

racjonalizacja

Z życia Klubu Techniki i Racjonalizacji przy ZWAP w Świdnicy

N A TEMAT Wystawy Wynalazców i Pracowniczej we Wrocławiu i udziału Świdnicy w niej, rozmawiam na stoisku Klubu Techniki i Racjonalizacji przy Zakładach Wytwarzających Aparaturę Precyzyjną w Świdnicy z przedstawicielem tychże Zakładów.

— Zasadniczym celem naszego stoiska — informuje mnie przedstawiciel ZWAP-u — jest pokazanie życia naszego Klubu Techniki i Racjonalizacji, jego osiągnięć oraz zaznajomienie zwiedzających z drogą kierowniczej, zespołowej racjonalizacji.

Na planszach i wykresach są zobrazowane trudności produkcyjne zakładu, plan pracy Klubu, echa narad, powstanie grup pracowników, wspólnie opracowywanych projektów, czyli t. zw. brygad racjonalizatorskich, wyniki pracy tych brygad, pomoc racjonalizatorom w opracowywaniu projektów.

Radziecka literatura fachowa twoim doradcą — oto dewiza, o której pamiętają racjonalizatorzy ZWAP-u. — Biblioteka ich składa się z książek fachowych i technicznych w języku polskim i rosyjskim.

Zapoznaliśmy się z niektórymi pomysłami racjonalizatorskimi Klubu. Z ciekawością oglądaliśmy udoskonalony przez brygadę racjonalizatorską aparat do badania liczników na wysokości napięcia. Udoskonalony aparat całkowicie zabezpiecza pracownika zatrudnionego przy badaniu i obsłudze przed porażeniem prądem elektrycznym i przyczyniła się do prawidłowego badania jakości licznika.

Oglądaliśmy planszę z fotografiami, nad którą widnieje napis — „Nasi wybitni racjonalizatorzy”. Pokazuje nam ona ślusarza ob. Garanowskiego przy pracy, ZMP-owca Woźniaka, ob. Szurleja elektryka, ob. Józefa Kurasza i ślusarza Henryka Wojtkę podczas dyskusji w Klubie.

Klub Techniki i Racjonalizacji przy ZWAP w Świdnicy zorganizowany został w roku 1948. W tym roku zgłoszono 67 projektów, w następnym — 202, a rok 1950 przyniósł 403 projekty.

W roku bieżącym od stycznia zgłoszono 214 projektów, z czego zrealizowano 92. Projekty te przyniosły Zakładowi znaczne oszczędności, a racjonalizatorom wypłacono odpowiednie premie.

Prócz Klubu Techniki i Racjonalizacji czynna jest w Zakładzie komisja wynalazczości pracowniczej, która aktywnie pracuje nad rozpatrywaniem projektów i pomaga racjonalizatorom w rozwiązywaniu problemów technicznych.

Klub posiada własny lokal, ładnie urządzone i wyposażone w sprzęt kreślarski.

Wśród członków Klubu znajdują się kobiety racjonalizatorki.

Wielu pracowników za udział w pracy racjonalizatorskiej zostało nagrodzonych awansem społecznym.

Przeglądając niektóre wnioski racjonalizatorskie, napotykałyśmy na błędy ortograficzne i stylistyczne. Nic dziwnego. W Polsce kapitalistycznej nie każdy robotnik miał możność nauczyć się czytać i pisać poprawnie. Dziś robotnik w Polsce Ludowej został odczyniony opieką, a jego słuszne pomysły są realizowane dla dobra naszego Ludowego Państwa, budującego socjalizm.

MARIA BUKAR
korespondent terenowy.

ISPRAWNIENIA PRACOWNICZ i wynalazczości KUZNA POSTĘPU TECHNICZNEGO



Młodzi robotnicy zatrudnieni w stoczni gdańskiej, chętnie korzystają z biblioteki pow. Domu Kultury w Gdańsku — Chętnie. Na zdjęciu: Młodzi stoczniowcy podczas opracowywania rysunku technicznego na podstawie książki radzieckiej o budowie statków. CAF — fot. Węglowski.

Obrazki dolnośląskie

OBJAWY CHOROBOWE

W IECZOREM stwierdziłem, że moje własne serce ma zamiar bez zezwolenia odnośnych władz, przekwaterować się do wyższych rejonów ciała, bliżej organu mowy. Terkoce przy tym chwilał mi na ramieniu jak silnik w „Warszawie”, chwilał mi zaś ledwo się rusza, jak niektórzy dyrektorzy w pierwszej dekadzie miesiąca.

Sprawa niebłaha. Ponieważ jestem człowiekiem nawskroś wstrzemięźliwym, wydedukowałem sobie, że przyczyną tej sercowej historii mogą być tylko objawy chorobowe. Zwierzyłem się memu sąsiadowi z przeciwka: — Do Ośrodka Zdrowia jutro idę...

— Panie! — zakrzyknął sąsiad — co pan robi?! Chory człowiek i do ośrodka zdrowia, toż to ciemna mogała, panie!

— No, przecież zdrowi nie potrzebują leczenia... — zdziwiłem się.

— Oni nawet zdrowemu dadzą radę, mają swoje metody... Znamy jeden długo im się opierał, — to i na niego znalazł sposób! Dali mu skierowanie do zakładu medycyny sądowej. I on, panie ogólnoswiatowy potop przetrzymał, trzy wojny przeżył, ale jak mu udowodnili, że go żona arszenikiem otrula, a on sam jest samobójcą, który rok temu życie sobie odebrał, nie wytrzymał biedak i śmiercią naturalną ze zgrozy umarł...

— No dobrze — zdziwiłem się — ale jak oni to robią?

— Biurokracja, panie. Tego znajomego to wykończyli przez pomysłkę. Pomysłili go z jednym takim co tam przez dwa lata w przedpokoju na lekarza czekał i kiedyś z nudów się powiesił.

Tak, panie — te wszystkie ośrodki zdrowia, to biurokracja! Już ja tam wolę domowymi środkami się leczyć...

— No dobrze — zdziwiłem się — ale jak oni to robią?

— Biurokracja, panie. Tego znajomego to wykończyli przez pomysłkę. Pomysłili go z jednym takim co tam przez dwa lata w przedpokoju na lekarza czekał i kiedyś z nudów się powiesił.

Tak, panie — te wszystkie ośrodki zdrowia, to biurokracja! Już ja tam wolę domowymi środkami się leczyć...

— Rejon? — rzuciła pytaniem na moje wyjaśnienie. Wymieniłem numer mego rejonu.

— Nie miał racji sąsiad z przeciwka!...

Z biurokracją jest jak z zapaleniem płuc. Pozostały bakcyle z dawnych lat i węgiewają. Niszczą organizm. Wyczekują aż ostatecznie czynności organizmu, by rzucić się hurmem, położyć człowieka do łóżka.

— Ale w organizmie są też leukocyty, pilnują bakcylów, walczą z bakcylami. Trzeba im „pomóc zastrzykami tak, abywały — pomoc krytyką, postawą całego społeczeństwa. Ale mylić bakcyle z leukocytami — to wielki błąd. Nie można mówić: tam są też bakcyle, więc cały organizm jest do niczego. Bo to jest brak perspektywy: bakcyle są, z bakcylami trzeba walczyć, ostro walczyć — ale organizm zwycięża i już jest bakcylów coraz mniej — a coraz więcej leukocytów.

Tak — a brak perspektywy — to też objaw chorobowy; choroba ta nazywa się malkontentem.

Wiecie, o czym rozmawiałem lekarz z siostrą w gabinecie? O wyświeździe z lekarską ekipą na wieś.

— Nie miał racji sąsiad z przeciwka!...

Z biurokracją jest jak z zapaleniem płuc. Pozostały bakcyle z dawnych lat i węgiewają. Niszczą organizm. Wyczekują aż ostatecznie czynności organizmu, by rzucić się hurmem, położyć człowieka do łóżka.

— Ale w organizmie są też leukocyty, pilnują bakcylów, walczą z bakcylami. Trzeba im „pomóc zastrzykami tak, abywały — pomoc krytyką, postawą całego społeczeństwa. Ale mylić bakcyle z leukocytami — to wielki błąd. Nie można mówić: tam są też bakcyle, więc cały organizm jest do niczego. Bo to jest brak perspektywy: bakcyle są, z bakcylami trzeba walczyć, ostro walczyć — ale organizm zwycięża i już jest bakcylów coraz mniej — a coraz więcej leukocytów.

Tak — a brak perspektywy — to też objaw chorobowy; choroba ta nazywa się malkontentem.

Wiecie, o czym rozmawiałem lekarz z siostrą w gabinecie? O wyświeździe z lekarską ekipą na wieś.

— Nie miał racji sąsiad z przeciwka!...

CHCIAŁEM to powiedzieć sąsiadowi z przeciwka. Niestety... — wczoraj się odbył jego pogrzeb. Lecząc domowym sposobem reumatyzm, pomylili rumianek z kwasem solnym i to mu podobno zaszkodziło.

Ot — do czego prowadzi brak perspektywy...

ST. PAWLIŃSKA

Bolesław Prus

(312)

LALKA

z tego tajemniczego stanu? — nalegał doktor.

W tej chwili wpadł Kazimierz wołając:

— Panie doktorze, coś się stało naszemu panu. Prędzej, panie.

Szuman zerwał się, razem z nim Ochocki. Siedli w dorózkę i pędem zajęchali przed dom, w którym mieszkał Rzecki.

W bramie zastąpił im drogę Maruszewicz z mocno zafasowaną miną.

— No, wyobraź pan sobie — zawołał do doktora — taki miałem do niego ważny interes... Chodził przecież o mój honor... a ten tymczasem umarł sobie!

Doktor i Ochocki w towarzystwie Maruszewicza weszli do mieszkania Rzeckiego. W pierwszym pokoju był już Szelągbaum, radca Węgrowicz i agent Szprot.

— Gdyby pil radzika — mówił Węgrowicz — doświadczyłby stu lat... A tak...

Szelągbaum spostrzegłszy Ochockiego, schwycił go za rękę i zapytał:

— Pan nieodwołalnie chce odebrać pieniądze w tym tygodniu?

— Tak.

Nagle cofnął się, wybiegł do sieni i zaczął pukać do tylnych drzwi sklepu, w którym jeszcze był Szelągbaum i jeden z jego subiektyw.

Szelągbaum otworzył drzwi.

— Czego chcesz? — szorstko zapytał służącego.

— Proszę pana... naszemu panu coś się stało...

Szelągbaum ostrożnie wszedł do pokoju, spojrzał na szezlong i również cofnął się...

— Biegnij po doktora Szumana... — zawołał. — Ja tu nie chcę wchodzić...

W tej samej porze u doktora był Ochocki i opowiadał mu, że wczoraj z rana powrócił z Petersburga, a w południe odprowadził na pociąg wiedeński swoją kuzynkę, pannę Izabelę Lecką, która wyjechała za granicę.

— Wyobraź pan sobie — zakończył — że wstępuje do klasztoru!...

— Panna Izabela?... — zapytał Szuman. — Cóż to, czy ma zamiar nawet Pana Boga pokładować, czy tylko chce po wzruszeniach odpocząć, ażeby pewniejszym krokiem wyjść za mąż?

— Daj jej pan spokój... to dziwna kobieta... — szepnął Ochocki.

— One wszystkie wydają się nam dziwne — odparł zirytowanym głosem doktor — dopóki nie sprawdzimy, że są tylko głupie albo niedzne... O Wokulskim nie słyszałeś pan czego?...

— A właśnie... — odpowiedział. Lecz nagle zatrzymał się i umilkł.

— Cóż, wiesz pan co o nim? Czy może robisz

Pływacy Wrocławia jadą do Łodzi

Zmiany w systemie rozgrywek

Józef Kłopotcz

startuje w barwach naszego miasta

WNADCHODZĄCA niedziela rozpoczyna się międzynarodowe rozgrywki o „Puchar Zimowy Mistrzów”. Wrocław zaliczony został do jednej grupy z Warszawy i Łodzi. Jak widzimy więc, przeciwnicy nasi są groźni i dlatego nie należy ich lekceważyć. Pamiętajmy jeszcze rozgrywki z ubiegłych lat, kiedy to Wrocław miał kilkakrotnie szanse na zwycięstwo, lecz na skutek nieudolnego zestawienia składu, przegrywał spotkania.

Ze świata

RZEBYWAJACA w Rumunii radziecka drużyna piłkarska, Górnik Stalino, rozegrała w Petro-szan towarzyskie spotkanie z reprezentacją górników rumuńskich. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2.

ROZEGRANE w Wiedniu międzynarodowe spotkanie w hokeju na lodzie, Szwajcaria — Austria, zakończył się zwycięstwem Szwajcarii 4:2 (3:1, 1:1, 0:0).

ROZEGRANE w Rotterdamie międzynarodowe spotkanie piłkarskie Belgia — Holandia zakończył się zwycięstwem Belgii 7:6 (3:3).

Druga reprezentacja Belgii pokonała w Leodum reprezentację Luksemburga 2:0 (1:0).

Sportowcy - akademicy

gościli w Oławie

OSTATNIO sportowcy-akademicy, członkowie koła przy Akademii Weterinaryjnej gościli w Oławie, gdzie rozegrali z miejscowym SKS-em spotkanie w piłce nożnej, siatkówce męskiej i żeńskiej.

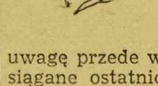
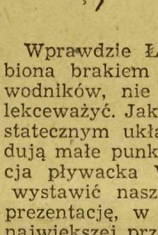
Zawody piłki nożnej zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Siatkarki Oławy okazały się lepsze od akademików i zwyciężyły 2:0, natomiast siatkarki SKS-u uległy studentom 2:0.

Siatkarki rozegrali spotkanie z reprezentacją Oławy odnosząc również zwycięstwo w stosunku 2:0.

Wyjazd akademików do Oławy, zorganizowany w ramach zacieśnienia współpracy z terenem, spełnił swoje zadanie. Spotkania upłynęły w przyjacielskiej sportowej atmosferze.

Na szczególne podkreślenie zasługuje koleżeńską postawą wobec sportowców SKS-u, takich zawodników koła, przy Akademii Weterinaryjnej jak: kierownika ekipy kol. Zbigniewa Mandelkiewicza, Alieja Lebediewicza, Stefania Bekusa, Jana Mazura, Leona Lewickiego, Jerzego Bakalarczyka i wielu innych.

W najbliższą sobotę sportowcy wymienionego koła jadą do Dzierżoniowa, gdzie rozegrają spotkania w siatkówce żeńskiej i męskiej oraz koszykówce żeńskiej.



Dużą winę za to ponosili również kierownictwa poszczególnych klubów, które mając różne zatargi z byłym Okręgowym Związkiem Pływackim, utrudniały swym zawodnikom startowanie w reprezentacji naszego miasta.

Jesteśmy przekonani, że w nadchodzących spotkaniach nie będzie podobnych wypadków. Sekcja pływacka WKKF-u, która jak wiemy składa się zarówno ze starych i doświadczonych działaczy jak i licznej młodzieży, potrafi dołożyć wszelkich starań, by Wrocław nie był tylko dostarcycielem punktów jak dotychczas.

W niedzielę nasi pływacy wyjeżdżają do Łodzi na swój pierwszy mecz z reprezentacją tego miasta. Na skutek odejścia kilku czołowych zawodników Łodzi do Warszawy (m. in. Jaworski i Jera) mamy duże szanse na odniesienie sukcesu.

Wprawdzie Łódź wystąpi osłabiona brakiem wymienionych zawodników, nie należy jednak lekceważyć. Jak wiemy, często o ostatecznym układzie tabelki decydują małe punkty, dlatego też sekcja pływacka WKKF-u powinna wystawić naszą najsilniejszą reprezentację, w celu zdobycia jak największej przewagi punktowej.

Obowiązek dopilnowania i przygotowania zawodników do startów ciąży na wszystkich zarządcach poszczególnych klubów sportowych.

Ostatnio wprowadzono nowe zmiany w systemie rozgrywek. Zamian dotychczasowej konkurencji 100 m st. grzb. wprowadzono 200 m st. grzb. Ponadto kolejność konkurencji wyglądać będzie następująco: konkurencje pływackie, piłka wodna, skoki z trampoliny i sztafety.

Reprezentacja Wrocławia zostanie wzmocniona jednym z najlepszych skoczków Polski, kilkakrotnie mistrzem kraju, Józefem Kłopotczem. Zawodnik ten nie tylko sam wyraził chęć startu, ale ponadto wyszokił młodą zawodniczkę, która również reprezentować będzie barwy naszego miasta w skokach.

Kierownictwo sekcji pływackiej WKKF-u przy zestawieniu składu powinno brać pod uwagę przede wszystkim wyniki osiągnięte ostatnio oraz zabierać ze

sobą jak najwięcej rezerwowych zawodników, którzy w podobnych spotkaniach nabierają dużego doświadczenia i coraz większej rutyny.

Jeżeli reprezentacja Wrocławia wyjedzie w pełnym składzie z Bemówną, Stokpówną, Ronczewską, Buczkówną, Kirchnerówną, Tolkaczewską, Petrusiewiczem, Jaskiewiczem, Lewickim, Manowskim, Jakubowskim, Zalewskim i innymi, to bezsprzecznie odniesie wysokie zwycięstwo. Drugi mecz odbędzie się już we Wrocławiu, tym razem z reprezentacją Warszawy. (Hen)

Sezon sportowy 1952 bogaty w imprezy motorowe

SEKCJA sportów motorowych GKKF opracowała ostatnio projekt kalendarza zawodów motocyklowych na rok 1952, wprowadzając w porównaniu z tegorocznym sezonem kilka zmian.

W zakresie raidów, które zaliczane będą jako eliminacje do mistrzostw Polski, odbędzie się dwa wyścigi terenowe (moto-crossy), dwa raidy obserwacyjne oraz raid tatrzański szosowo - terenowo - nocny.

W poszczególnych okręgach organizowane będą raidy eliminacyjne, umożliwiające młodym zawodnikom zdobycie wyższych kategorii licencji. W porównaniu z tegorocznym, odbędzie się jeden moto-cross.

Najmniej zmian wprowadzono do wyścigów szosowo-ulicznych. Tak jak w roku ubiegłym odbędzie się cztery eliminacje wyścigowe i w miarę warunków Grand Prix Polski w Łodzi lub Poznaniu.

DWIE LIGI ŻUŻLOWE
RUŻYNOWE mistrzostwa Polski na żużlu rozegrane zostaną w 7 terminach, a nie tak jak w tym roku aż w — 45! Indywidualne mistrzostwa Polski na żużlu w roku 1952 przewidują udział 16 najlepszych zawodników.

ZAWODY MIĘDZYNARODOWE
NAJBARDZIEJ ciekawym jednak czytelników kalendarzy projektowanych zawodów międzynarodowych. Grand Prix Rumunii, dwa międzynarodowe wyścigi w Czechosłowacji: Svatokopecki Okruh i Masarykowy Okruh, Grand Prix Polski, międzynarodowy raid pokoiu z udziałem CSR, Węgier, Rumunii, NRD i Polski. Trasa biegnie m. in. przez Warszawę i Nową Hutę.

Międzynarodowy raid tatrzański w Polsce, międzynarodowa szesciodniówka, (organizatorzy jeszcze nie ustalony).

Międzypaństwowy mecz żużlowy Polska — CSR w Czechosłowacji, międzypaństwowy mecz żużlowy Polska — Węgry na Węgrzech, międzypaństwowy mecz żużlowy Polska — Holandia w Holandii, międzypaństwowy mecz żużlowy Polska — Szwecja w Polsce, międzynarodowe indywidualne zawody żużlowe w Polsce (prawdopodobny udział zawodników CSR, Węgier, Holandii i Szwecji).

Sport w CSR

MISTRZOSTWO Czechosłowacji w gimnastyce kobiet zdobyła Zancova (Sokol Vrszovice) — 90,03 pkt. przed Breskovą (Slavia) — 87,68 pkt.

Poziom mistrzostw był bardzo wysoki. Na uwagę zasługuje dobre przygotowanie młodych zawodniczek, startujących po raz pierwszy w tak poważnej imprezie jak np. Sinova (C. Z. Brno), która uzyskała 87,39 pkt.

W BUDZIEJOWICACH zakończyły się indywidualne mistrzostwa bokserskie Czechosłowacji.

Wynik walk finałowych:
W. musza: Janosz (Piesztiany) wygrał przez dyskwalifikację Majdlocha (ATK).

W. kogucia: Muzal (ATK) zwyciężył Kosminka (Vodetehna Granice) przez tko w I rundzie;

W. piorkowa: Stehlik (Svit Gottvaldovo) wygrał z Matieczkolem (NV Bratislava);

W. lekka: Zachara (ATK) pokonał Koskę (Vodetehna Granice);

W. lekkopółśrednia: Vtovo (Pilzno) zwyciężył Selecka (Vodetehna Granice);

W. półśrednia: Koudela (Sparta Praga) wygrał z Kreczeviczem (Svit Gottvaldovo);

W. lekkośrednia: Torma (Skoda) pokonał Galama (K. P. Michalovice);

W. średnia: Malik (Skoda) zwyciężył Kopecký'ego (ATK);

W. półciężka: Koutny (Svit Gottvaldovo) wygrał ze Svarko (K. P. Michalovice);

W. ciężka: Netuka (ATK) pokonał Markovica (Jablonec).

Wojewódzka klasa pięściarska rusza do boju

2 -GO grudnia rozpoczyna się oczekiwane przez wszystkich mistrzostwa pięściarskiej klasy wojewódzkiej Dolnego Śląska. Sekcja bokserska WKKF zakończyła już przygotowania do zbliżających się mistrzostw i obecnie najważniejszym problemem jest sprawa obsady sędziowskiej na pierwsze spotkanie.

W ciągu ostatnich miesięcy przeprowadzono reorganizację rozgrywek, wychodząc z założenia, że najlepszym wyjściem jest ustalenie tzw. „zrzeszeniowej klasy wojewódzkiej”.

W związku z tym Kolejarz borykający się dotychczas z trudnościami przy zestawieniu składu drużyny we Wrocławiu i Świdnicy, teraz do mistrzostw wystawi tylko jedną silną „dziesiątkę”, a Włókniarz posiadający liczne rezerwy reprezentowany będzie przez dwie drużyny.

PROWINCJA ZOBACZY BOKS
NOVA forma klasy wojewódzkiej przewiduje rozgrywanie meczów nie w jednym miejscu tak jak było praktykowane dotychczas, lecz coraz to w innym. Dlatego też entuzjaści pięściarstwa w Jaworze, Brzegu Dolnym, Dzierżoniowie, Bielawie, Środzie itd. będą mieli możliwość oglądania spotkań najlepszych drużyn województwa.

KTO WALCZY
OGÓŁEM na starcie mistrzostw stanie 11 drużyn podzielonych na dwie grupy. W skład pierwszej wejdą zespoły: Kolejarza, Budowlanych, Stali, Spójni, OWKS-u i Włókniarza II, zaś w drugiej grupie walczyć będą: Ogniwo, Gwardia, Unia, Górnik i Włókniarz II.

TERMINARZYK
I GRUPA: 2 grudnia: Kolejarz Stal, Budowlani—Spójnia, 9 grudnia: OWKS—Włókniarz II, 16 grudnia: Stal—Budowlani, Spójnia—OWKS, Włókniarz II—Kolejarz, 6 stycznia: Kolejarz—Spójnia, Budowlani—Włókniarz II, OWKS—Stal, 13 stycznia: Spójnia—Stal, OWKS—Budowlani, Kolejarz—Włókniarz II, 20 stycznia: Stal—Budowlani, Włókniarz—Spójnia, OWKS—Kolejarz.

II GRUPA: 2 grudnia: Ogniwo—Unia, Gwardia—Górnik, 16 grudnia: Unia—Gwardia, Włókniarz I—Ogniwo, 6 stycznia: Włókniarz I—Górnik, Gwardia—Ogniwo, 13 stycznia: Unia—Włókniarz I, Górnik—Ogniwo, 20 stycznia: Gwardia—Włókniarz I. (Bil)

PORAŻKA SIATKARZY GWARDII
NIESPODZIEWANEJ porażki doznali siatkarze wrocławskiej Gwardii w towarzyskim spotkaniu ze swym lokalnym rywalem — Budowlanymi w stosunku 2:3 (12:15, 15:4, 15:10, 17:19).

Zespół Gwardii, który zdobył na Spartakiadzie pierwsze miejsce, wystąpił w pełnym składzie z Antczakiem, braćmi Maliszewskimi i Piechurą.

Nasz termin się skończył, strawa wyszła, czas wozić nawóz na pola, a tu kierownik robót nie daje pokwitowania.

— Co wy mówicie? — krzyknął Iwan Siemionowicz. — Jak Boga kocham, tak jest. Powiada, że nie wypełniłeś zadania. Ale jakie tu może być zadanie, kiedy po ten żwir trzeba się wlec siedem kilometrów! Kiedy za wozem drapiemy się pod górę — przypnęgamy drugiego konia... Inaczej nie można wyciągnąć przy takiej pogodzie.

— Co wy mówicie! — powtórzył kierownik. — Jak Boga kocham, tak to i jest. A na brzegu jest żwir, dwa kilometry stąd. Gdyby tak z tego brzegu wozić, mybyśmy ci, towarzyszu naczelniku, jeszcze do wczoraj dwa plany nawieźli. Czy myślicie, że nam wesoło tak patrzeć, kiedy gruszka do mieszania betonu stoi bezczynnie?

— Nie można, moja ślicznotko, brać byle jakiego żwiru — rzekł kierownik łagodnie. — Można tylko taki brać, który nadaje się pod względem twardości. A miękkiego, wapiennego — nie można.

— Nie można? No, to nie. Czy sami napiszecie pokwitowanie, czy może na maszynie?

— Poczekaj chwilę, moja ślicznotko — tu Iwan Siemionowicz niezręcznie, jakby dotykał gorącego pieca, poklepał dziewczynę po ramieniu. — Ano, umówmy się po dobrej woli: będziecie wozić jeszcze trzy dzionki.

— Jakże tam trzy dzionki? Co wy mówicie, towarzyszu naczelniku?

(C. d. n.)

Wrocławskie wieczory teatralne

„Ongiś było” I. L. Pereca

STO lat mija właśnie od chwili, gdy w Zamościu ujrzał światło dzienne wielki syn żydostwa polskiego — Iechok Lejbisz Perec. Drugi czołowy obok Szolem Alechema klasyk żydowski urodził się w rodzinie, przybyłej z Hiszpanii, ale osiadłej już w Polsce od kilkuset lat...

Po skończeniu szkoły ogólnokształcącej w rodzinnym mieście studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Już w roku 1888 władze carskie zabierają mu prawo adwokackie za jego działalność patriotyczną i uświadamiającą wśród ludności żydowskiej.

Odąd Perec przesiedla się do Warszawy, gdzie jako urzędnik gminy żydowskiej pracuje na swe utrzymanie. Tutaj próbuje swych zdolności poetyckich pisząc wiersze w języku hebrajskim „Opuszczony dom”, „Leniuch”. Tutaj także drukuje swój pierwszy poemat w języku żydowskim „Munis”, rozpoczynając w ten sposób nowy rozdział w literaturze żydowskiej.

Przedstawiciele reżimu carskiego pilnie baczą na działalność warszawską młodego Pereca. W wyniku tego „zaangażowania” pisarz za aktywność w ruchu robotniczym zostaje zaarrestowany i spędza długie miesiące w celi słynnego „X Pawilonu”.

Również jak Szolem Alechem żywi Perec wielki kult do Maksyma Gorkiego — szukając jego wzorem bohaterów swych utworów wśród biedoty, poluzryndzonej przez panującą ustrój kapitalistyczny. Perec nienawidzi burżuazji i kapitalizmu, nienawidzi z całego serca, walcząc w swej beletrystyce i publicystyce o lepsze jutro dla społeczeństwa żydowskiego. Cała jego działalność związana była również z walką o wolną sprawiedliwą Polskę.

„WIEM, ŻE W POLSCE, KTÓRA NASTANIE, BĘDZIE MIAŁ SWÓJ UDZIAŁ, PO LUDZKU MYŚLĄCY CZŁOWIEK, CHŁOP I JA” — woła w jednym ze swych artykułów publicystycznych, demaskujących szowinizm endecji.

W stulecie urodzin zasłużonego klasyka żydostwa Stoleczna Rada Narodowa nadała ulicy Ceglanej, przy której mieszkał i tworzył znakomity pisarz — nazwę ulicy im. I. L. Pereca.

Państwowy Teatr Żydowski we Wrocławiu uczcił stulecie urodzin Pereca wystawieniem sztuki pt. „Ongiś było”, zmontowanej według jego utworów powieściopisarskich. Autorzy kompozycji scenicznej — N. Meisler i I. Turkow odnieśli się z całym pietyzmem do twórczości wielkiego klasyka.

Ze sceny teatru im. E. R. Kamińskiego przemawiają do widza postaci, słowa i myśli Pereca.

Treścią inscenizacji utworów perecewskich są dzieje proletariatu żydowskiego w byłej Kónaresówce w pierwszych latach dwudziestego stulecia. Mimo dramatycznych, a nawet tragicznych momentów sztuka kończy się akcentem pełnym wiary i optymizmu. Bo choć zginęła w nurtach rzeki Chana-Róza, choć nęcza rozbiła szczęście małżeńskie starszej siostry — najmłodsza córka ulicznej handlarzy wykazała hart ducha. Modla Nechumę nie zlamiały przeciwności losu. Razem z robotnikami polskimi i rosyjskimi walczyć będzie ona o wyzwolenie człowieka pracy. Młodzi żydowska gotowa do walki o wolność śpiewa pieśń Pereca: „ZNIKNIĘ NOC, CHMURY SIĘ ROZPŁYNĄ”.

Sztukę Pereca w teatrze Kamińskiego odegrano doskonale. Rut Taru-Kowalska była przekonującą matką, znajdującą się pod wpływem dewotek religijnych. Śliczną postać młodej zakochanej żony stworzyła Ketty Efron. Jej mężem, bezrobotnym nauczycielem jest Karol Latowicz — wspaniały zwłazacz w dramatycznej scenie drugiego aktu. Rolę Nechumy, wyzwalającej się z przesądów ghetta odegrała Luba Stolarska. Prawdziwą perełkę humoru stworzyła z postaci biednej przekupki Betti Latowicz. Dobrze ustawił rolę młodego rewolucjonisty — krojczego Dawida — Mordechaj Spector. Świat przegrodził i lichwy reprezentowali Genia Amzel i Henryk Lewansztein. Reszta zespołu na poziomie.

(H. Hoff.)

LZS Stara Kamienica - Gwardia J. Góra w piłce nożnej

UJĘGLEJ niedzieli gościła w Starej Kamienicy drużyna piłkarska Gwardii (Jelenia Góra), rozgrywając towarzyskie spotkanie z miejscowym LZS-em.

Gra była żywa i obfitowała w szereg ładnych momentów. Zasłużone zwycięstwo odnieśli lepsi technicznie gwardziści — w stosunku 3:1.

U gości na wyróżnienie zasługuje lewoskrzydłowy Ziembora, a w LZS-ie duet obrony. (JB)

— Wałów i Korkina nie mają ogumienia. Achapkin pojechał po benzynę. Ale po kiego licha liczyć auta... Przy takiej pogodzie powinno się wozić żwir łodziami, a nie samochodami.

— No, dobrze. Gdzie są jeszcze dwa auta? — Półtoratonówka oddana do rozporządzenia kierownika robót na lewym brzegu... Zgodnie z waszym zarządzeniem.

— Co? — Mówię, że zgodnie z waszym zarządzeniem — powtórzył Timofiejew z rozdrażnieniem.

— A szesnasta? — Sekretarka czekała z niepokojem, kiedy cała sprawa dobiegła do tej szesnastej maszyny. Przed dwoma dniami uparty Timofiejew, wbrew zakazowi kierownika, wysłał to auto w daleką drogę do jakichś swoich przyjaciół, aby wymienić „zabkę” na silniejszą pompę, bardziej przydatną w kamieniołomach. Z powodu deszczów auto gdzieś utknęło — i teraz nie było ani auta, ani pompy. Sekretarka patrzyła na swego zwierzchnika: niskiego, szczupłego człowieka z obrzmiałą, zagniewaną twarzą i dobrymi, jasnymi, jak u dziecka, oczami i na nieogolonego, obojętnego na wszystko Timofiejewa. Patrzyła na nich obu, którzy, poobnie, jak i ona, rozumieli, że trudność tkwi wcale nie w autach, lecz w pogodzie. Wszyscy troje w głębi duszy pojmwali całą nieważność tej rozmowy — i było jej żalich obu.

— Więc gdzież wreszcie jest to szesnaste auto? — powtórzył kierownik.

— Szesnaste jest w pracy. Zestawienie jest nieścisłe.

— Zaraz to sprawdzimy. Walentyno Gieorgiewno, dajcie tu, proszę, raporty kierowników robót. Sekretarka, zdenerwowana nie mniej, niż sam kierownik, poszła do swego pokoju. Na ławce ciągle jeszcze siedziała brygadierka w pomiętej sukience.

— A ja nie odejdę, dopóki nie dadzą mi pokwitowania — przemówiła. — Czy myślicie, że nie znamy przepisów? My już takich zajętych kierowników widzieliśmy ho-ho! Ilu! Właśnie przyjeżdżał do nas pełnomocnik od kartofli i chciał rozporządzać się naszymi końmi. No, tośmy go, uważasz, tak szurnęli... — Proszę się wyrażać ogólniej — skarciła ją Walentyna Gieorgiewna, urażona do głębi serca, że doświadczony inżyniera i dyrektora wielkich robót porównują z jakimś tam pełnomocnikiem od kartofli.

— Co? Co tu się dzieje? — zapytał Iwan Siemionowicz, ukazując się w drzwiach.

— A bo nie dopuszczają do was — przemówiła brygadierka.

SERGIUSZ ANTONOW

Deszcze

Przekład St. Damrosza

— Zaraz to sprawdzimy. Walentyno Gieorgiewno, dajcie tu, proszę, raporty kierowników robót.

Sekretarka, zdenerwowana nie mniej, niż sam kierownik, poszła do swego pokoju. Na ławce ciągle jeszcze siedziała brygadierka w pomiętej sukience.

— A ja nie odejdę, dopóki nie dadzą mi pokwitowania — przemówiła. — Czy myślicie, że nie znamy przepisów? My już takich zajętych kierowników widzieliśmy ho-ho! Ilu! Właśnie przyjeżdżał do nas pełnomocnik od kartofli i chciał rozporządzać się naszymi końmi. No, tośmy go, uważasz, tak szurnęli...

— Proszę się wyrażać ogólniej — skarciła ją Walentyna Gieorgiewna, urażona do głębi serca, że doświadczony inżyniera i dyrektora wielkich robót porównują z jakimś tam pełnomocnikiem od kartofli.

— Co? Co tu się dzieje? — zapytał Iwan Siemionowicz, ukazując się w drzwiach.

— A bo nie dopuszczają do was — przemówiła brygadierka.